



kal.komp.

1318

/

Mo. St. Br.

P

*Cud rzadki w świecie - to  
pijak praeie szalkujs (L).*

POËTAE POLON.

~~N. 16.~~

CU

BP

B

BY  
st

zayz

le, iż

kato

żyws

swoi

gorza

wiek

5



# CUD RZADKI W SWIECIE

Ze piałak przecię.

S T A T K U I E.

JUZ ZYC ZACZYNA,

Wodkę przeklina,

Z A Ł U I E.

MAYSTER CHULACKI,

Cechmistrz piałacki,

N I E P I I E.

BRODOWICZ MICHAŁ

Co od niey zdychał,

J U Z Z Y I E.

W IMIĘ PANSKIE

M I G H A Ł

BRODOWICZ

**B**Ywszy kilka Lat iedney zimy Cechmi-  
strzem Piałackim, doznał iż mu bieda  
zayżrzała w oczy, co gdy uważył doskona-  
le, iż z tego Cechmistrzostwa intryty do sto  
katow, a pożytku i cnoty mało, więc zło-  
żywszy urząd, i Bractwu podziękowawszy,  
swoiey także ulubioney kochance, to iest  
gorzałce, ostatnią waletę wypowiada, na  
wieki ią z przyjaźni kwitując w ten sposob:

)1(

Mi-

5.

*Michał.*

**R**uguy me serce miła gorzałeczko,  
**R**Podź mi precz z oczu dawna kocha-  
neczko,

Adie na zawsze, niech cię już nie widzę,  
Jako pies mydłem, tak się tobą brzydzę,

*Gorzałka.*

Zartuję sobie nie słucham ią tego,  
Pewnieć do głowy przyszło co dziwnego  
Już to raz trzeci wypowiadasz wale,  
Przecież mię piłesz, kochany Michale.

*Michał.*

Ja nie żartuję, lecz mówię statecznie,  
Ze cię z przyjaźni już kwituję wiecznie,  
I pić cię w życiu swym nigdy nie będę,  
Uyżrzesz że biedy wszelakiej pozbędę.

*Gorzałka.*

Dawno zaczynasz żyć dobrze na świecie,  
Przecież się wracasz do swego człowiecze,  
Tak też i teraz nie dotrzymasz słowa,  
Nałożny wodki iak brzuch tak i głowa.

*Michał.*

Na łasce BOGA rzecz zawisła cała,  
Który wie dobrze, żeś mnie zruynowała.  
Wszakże raz trzeci ten będzie skuteczny,  
Niech w Imię Boskie już będę stateczny.

*Gorzałka.*

Ach smutna dla mnie to dzisiaj nowina!  
Takiey odmiany coż jest za przyczyna?  
Ach przebog! coż ci złęgom uczyniła?  
Jeżelim tobie wiernie nie służyła.



*Michał.*

Niech cię grom trząśnie i z twoją wiernością  
Trucizną iesteś i iedyną złością,  
Gdy komu służysz już tam cnoty mało,  
Odrzesz i z sukni, i Duszę i ciało.

*Gorzalka.*

Wszak do Kościoła Ludziom chodzić trzeba  
Ktorzy po śmierci chcą trafić do Nieba,  
Zaś przy Kościele stoi karczma wszędzie,  
W ktorej gorzalka dla każdego będzie.

*Michał.*

Prawdę nam stare przysłowie skazuje,  
Ze tam gdzie Pan Bóg swoy Kościół buduje  
Zaraz też diabeł swą Kaplicę stawia,  
Gdzie na swą stronę cnotliwych namawia.

*Gorzalka.*

Dobrze to Ludzie starzy uczynili,  
Ze przy Kościele karczmę postavili,  
Bo się posili nie ieden zemdlony,  
Niżli na ludzi uderzą we Dzwony.

*Michał.*

Wielkie nad ludzmi masz politowanie,  
Iż nie iednemu po łbie się dostanie,  
Dzwoni mu w głowie bardziey niż w Kościele  
W oczach Kościołow zdaie mu się wiele.

*Gorzalka.*

Ach niespodziana to dziś na mnie trwoga,  
Gdzie się podzieię sierota uboga,  
Ciężkie ach ciężkie zadaiesz mi rany,  
Gdy mnie opuszczasz Michałku kochany

### *Michał.*

Coż mi do tego, choćbyś się i wściekła,  
Uyść mi potrzeba gorącego piekła,  
Wiele się cnoty w życiu opuściło,  
Gdy się nad miarę sapsalicę piło.

### *Gorzalka.*

Ze mi przyganasz, mylisz się Człowiecze  
W Ludziach natura nie równa na świecie,  
Drugi iałmużnę daie gdy piiany,  
Płacze w Kościele, gdy graiā w Organy.

### *Michał.*

Właśnie Krokodyl człek piiany płacze  
W Krotce zaś potym, iak szalony skacze,  
Chętka go ciągnie do wszystkiego złego,  
Brzydki bezecnik będzie z pocziwego.

### *Gorzalka.*

Jednakże z rana iestem medycynā,  
Moim kochankom pociechā iedynā,  
Choć na żołądek ciężko zachoruiā,  
Wszak go gorzalkā prędko wykuruiā,

### *Michał.*

Podobnaś diabłu bezecna maszkaro,  
Już mnie niegnieway piekielna poczwaro,  
Bo Kościół odrzesz, przykryiesz Dzwonicę,  
Leczysz żołądek, a rozum na nice.

### *Gorzalka*

I owszem Ludziom rozumu dodaie,  
Ktorem go w głowie w te czasy nie staie,  
Ma Człek piiany rozumu dostatkim,  
Kocha bliźniego da worek z ostatkiem.

*Mi-*



*Michał.*

Podź precz obludo, nie drwiy sobie z ludzi,  
Spij sobie w beczce, gdy cię nikt nie budzi  
Tyś nie iednego i z sukni odarła,  
Albo mu konia, lub wołu pożarła.

*Gorzałka.*

Ach coż ci się to moy Michałku dzieie!  
Gdyżes ty we mnie wszystkę miał nadzieię,  
Budziłeś w nocy, chodziłeś do sądka,  
Gdy cię trapiła choroba żołądka.

*Michał.*

Bo żem rozumiał, żeś co pocziwego,  
A ty iak widzę iesteś nic dobrego,  
Czasem w potrzebach iam się ciebie radził,  
Dla tegom nie raz z Ludźmi się powadził.

*Gorzałka.*

Jam nic nie winna, żeście się wadzili,  
Bo żeście mało gorzałki wypili,  
Było pić więcej, spać potym do domu,  
By się nie przykrzyć na świecie nikomu.

*Michał.*

Niewinna daszo, masz swoje wykręty,  
Jednak dla ciebie, zimno bywa w pięty,  
Kto cię rad piia ten zapewne zginie,  
Szczęście wszelakie, z daleka pominie.

*Gorzałka.*

Wszak wiesz że dziwnym sposobem się rodzę  
Nosem Oycowskiem na ten świat przychodzę  
Gdzie muchy w nosie, ia ich wnet wykręcę,  
I do rzeźwości człowieka zachęcę.

*Mi.*

*Michał.*

Ale nie jeden pono duszą kichnie,  
Droga do Nieba bardzo mu się zwichnie,  
Chybi do Celu do ktorego mierzył,  
Ze tey przęklętey dryndulisze wierzył.

*Gorzałka.*

Przynajmniey uważ iak się dobrze mają,  
Ci ktorzy wódkę różną przedawają,  
A ty mnie weale z przyiaźni kwitujesz,  
Uważ że tego kiedy pożalujesz.

*Michał.*

Przecię ty pleciesz kipki i opalki,  
Wszak ci nie pią tak wiele gorzałki;  
Tylko ją Ludziom takowym przedają,  
Ktorzy iak w BOGU, w niey nadzieię mają.

*Gorzałka.*

Czemuż tak bardzo Michałku mnie łaiasz?  
I czemuż daley ze mną nie przestaiesz?  
Ey pożalujesz tego choć pochwili,  
Jednakoż zemną zawszeć było mili.

*Michał.*

Wyrok już czynię z tobą nie przestawać,  
W konfidencyą żadną się nie wdawać.  
Dosyć się biedy nie raz wycierpiało,  
Gdy się codziennie gorzałkę pijało.

*Gorzałka.*

Gdy się duszycka wódeczką posili,  
To człowiekowi zaraz będzie mili,  
Zdrowy iak rybka, dobrze mu się dzieie,  
Nie zaiąc smutku wesolo się śmieie.

*Mi.*



*Michał.*

Już mię nie zwiedziesz więcej obłudnico  
Podź precz odemnie brzydka czarownico,  
Tyś mi nie małą sztukę wyrządziła,  
Gdys gospodarstwo domowe zniszczyła.

*Gorzałka.*

I ta przyczyna nie zemnie pochodzi,  
Ze się źle komu na świecie powodzi,  
Bo są rozmaite przypadki na ziemi,  
A Człek iak w łodce pływa między niemi.

*Michał.*

Naywiększą tobie ja winę przyznaię,  
Ze mi się w niczym szczęście nie udaie,  
Bo mię odarłaś częstokroć z pieniędzy  
Zaczym doznałem nie pośledniey nędzy.

*Gorzałka.*

Nie wielem tobie ja wydarła grosza,  
Bardziej narzekay na Pana Piwosza,  
Ten tobie zawsze wiele czynił złego,  
Ześ na żołądek chorował od niego.

*Michał.*

I to niesłuszna ta twoja wymowka,  
Już mnie nie gnieway, nie mow ani słówka,  
Więcey daleko przepadła dla ciebie,  
Bo człek pijany nie myśli o chlebie.

*Gorzałka.*

Ey reflektuy się kochany Michale,  
A mnie gorzałki nie opuszczay wcale,  
Załować będziesz mey śliczney urody,  
Czerwoney, żoltey, lub czystey iak wody.

*Mi.*

*Michał.*

Prez Bazyliżku co zabiłsz wzrokiem,  
Krzywym już na cię będę patrzył okiem,  
Kiedyżś dobra, to naybardziej szkodzisz,  
I naymędrszego często za nos wodzisz.

*Gorzałka.*

Ey wspomniy sobie na swe lata młode,  
Wszakżeś gorzałkę piiał a nie wodę,  
Przecież rozumu nie przepił swojego,  
Bywałeś zawsze chumoru dobrego,

*Michał.*

Tyś zaraz z młodu moim zdraycą była,  
Choć grosz ostatni z worka wywabiła,  
Coż zatym poszło? bez koszuli chodzić,  
Albo bez botow, w błociem musiał brodzić.

*Gorzałka.*

Wszakżeś z młodości nie tak wiele stracił,  
Gdyś się z kochanką Krystynką obaczył,  
Dosyćci wodki na kredyt dawała,  
Przecież od ciebie zapłaty nie chciała.

*Michał.*

A coż mi potym przekłety szatanie,  
Komuż się za to ma dusza dostanie?  
Trzebaby teraz iałmużną zapłacić,  
Takową krzywdę, a Duszy nie tracić.

*Gorzałka.*

To przecię wspomniy, gdy ładne Dzie-  
weczki,

Nie żałowały dla was gorzałeczki,  
Krzywdy nie było choć was częstowały,  
Bo już nie Pańską, lecz swą wodkę miały.



*Michał,*

Wszystko minęło, a bieda została,  
Bo potym zawsze gębka wodki chciała,  
A gdy w kieszeni szeląga nie było,  
Chociaż i Książkę, to się zastawiło.

*Gorzałka.*

Jednakżem tobie ja przygodna była,  
Wielem dobrego często wyświadczyła,  
Kiedy cię zębów ból niezninierny trapił,  
Przystał, skoroś się gorzałeczki napił.

*Michał.*

Dobrze to mówią, żeś ty Doktor Jugo,  
Gdy kogo leczysz, już tego nie długo,  
Prędko kark złamie, rękę albo nogę,  
Albo się stłucze, gdy wyidzie na drogę.

*Gorzałka.*

Przynajmniej wspomniy na insze przygody  
Kiedy szumiały iak na morzu wody,  
Gdyć zimno było, że aż dusza drżała,  
Jam cię w podróży sama posilała.

*Michał.*

Istną trucizną twoie posilenie,  
Prędko bydz może życia utracenie,  
W niebezpieczeństwo sam się taki wdaie,  
Który żeglując z gorzałką przestaie.

*Gorzałka.*

Gdyć mroźny Auster do serca doymował,  
Nie był ktoby cię w podróży ratował,  
Jam była w karczmach ratunkiem dla ciebie  
Gdym cię rozgrzała, myślałeś żeś w niebie.

*Mi-*

### *Michał.*

Twoje rozgrzanie, ogień malowany,  
A kto ci wierzy, już jest oszukany,  
Nie ieden umarł, od mrozu wielkiego,  
Obzłopawszy się trunku przekłętego.

### *Gorzałka.*

I wiecznie na mnie już się gniewasz wcale,  
I pić nie będziesz kochany Michale,  
Eyże nie wytrwasz, masz żołądek słaby,  
Często narzekasz podobnyś do baby.

### *Michał.*

Choćby mi przyszło w krótkce legnąć w  
grobie,  
Raz ia na zawsze wypowiadam tobie,  
Ze blaznem nie chcę bydź u ludzi mianę,  
Ani od ciebie bydź godnym nagany.

### *Gorzałka.*

Wszakże nie zemnie ta pochodzi wina,  
I twej zniewagi, nie ta jest przyczyna,  
Pić możesz miernie, ale nie tak wiele,  
Będziesz zdrow zawaze, na Duszy i ciele.

### *Michał.*

Dobrze cię Włochy ogniem nazywają,  
Bo słuszną tego przyczynę uznają,  
Z małej isierki wielki pożar wstaie,  
Tak też z gorzałki, gdy kto z nią przestaie.

### *Gorzałka.*

Przynajmniey ieden kieliszeczek z rana,  
Wypiy bezpiecznie, nie będzie nagana,  
Zamiast lekarstwa dobrego ci stanie,  
A Doktorowi nie zapłacisz za nie.

Wsz  
Osta  
Nayg  
Do g

Cnot  
Nap  
Wię  
Niż

Zna  
Kto  
Prę  
Mąc

Pew  
Lec  
Za p  
Nie

Nie  
I w  
Ch  
Prz

Prz  
Du  
Dl  
Gd



*Michał.*

Wszakżem powiedział, że ta medycyna,  
Ostatnia Duszy, i ciała ruina,  
Naygorzey ieden kieliszek przypadnie,  
Do gustu, więcey wypie się snadnie.

*Gorzałka.*

Cnota to będzie umartwić swe ciało,  
Napie się wódki ale tylko mało,  
Większe to tobie będzie umartwienie,  
Niżli gorzałki wcale opuszczenie.

*Michał.*

Znam ciebie ziołko, żeś własna pokrzywa,  
Ktorey natura iest bardzo zdradliwa,  
Prędko się sparzy, kto wódki skosztuje  
Mądry po szkadzie polak pożaluje.

*Gorzałka.*

Pewnie ci chodzi o grosza utratę,  
Lecz Doktorowi większą dasz zapłatę,  
Za proszek Tynfa za oleiek Złoty,  
Nie ruszysz z domu do żadney roboty.

*Michał.*

Niech będzie iak chce, natom się usadził,  
I w tym zdrowego rozumu poradził,  
Choć Doktorowi za proszek zapłacę,  
Przecież rozumu swego nie utracę,

*Gorzałka.*

Przynajmniey w Święto kieliszek wypiesz,  
Dubelt Hanyżu troszeczkę zażyjesz.  
Dla złego wiatru, by ci nie zaszkodził,  
Gdy będziesz rano do Kościoła chodził.

*Mi.*

### *Michał.*

I słyszeć nie chcę w Święto o gorzałce,  
Bywała nie raz suto w moiej pałce,  
Dla tego nie raz w Kościele się spało,  
Ledwie się Amen Kazania słyszało.

### *Gorzałka.*

A wzdyc to w Święto pią wodki wiele,  
Gdy się witają z sobą przyjaciele,  
Jeden drugiemu iak najlepiej radzi,  
Gdy go na wodkę do karczmy prowadzi.

### *Michał.*

Nie razem widział iak sobie radzili,  
Z wielkiey przyiaźni załby się wodzili,  
Gwałtu, i ratuy, niektorzy wołali,  
Tak się przy wodce Sąsiedzi witali.

### *Gorzałka.*

Wszak i przy Piwie chlopi mają pałki,  
Biją się chociaż nie pią gorzałki,  
Drudzy po nocach iako sowy krzyczą,  
Inni szatanow tysiącami liczą.

### *Michał.*

Ciebie nie przeprze, czart swoje, Pop swoje,  
A ktoż to czyni takie niepokoie,  
Gorzałka z rana zapruszywszy głowę,  
Przedziwną w ludziach sprawuie wymowę.

### *Gorzałka.*

Więc sam uznajesz, że uczę mądrości,  
Kłania się prostak, zna się na grzeczności,  
Wymowa mądra, odpowie każdemu,  
Otoż z gorzałką dobrze choć głupiemu.

*Mi-*

Kłani  
Pokło  
Od w  
Zamia

Dobro  
I tak  
Ale si  
Gdy s

Słusz  
Ktora  
Co ty  
To ws

Ey pr  
Kiedy  
Czy z  
Byle s

Mylis  
Dotrz  
Jużeś  
Ogoli

Także  
Wsza  
szy  
W kło  
Jam ci



### *Michał.*

Kłania się piałak, aż nad to nieboże,  
Pokłoniwszy się, wstać więcej nie może,  
Od wodki mądry, a z natury głupi.  
Zamiast zaięca kota w miechu kupi.

### *Gorzalka.*

Dobrześ się widzę na to nagotował,  
I takżeś sobie sam wyperswadował,  
Ale się mylisz swej biedy nie widzisz,  
Gdy się nie słusznie inną gorzalką brzydzisz

### *Michał.*

Słusznie się brzydzę takową Jeymością,  
Która Człękowi jest iedyną złością,  
Co tylko niecnot w świecie się znayduie,  
To wszystko w ludziach gorzalka sprawuie.

### *Gorzalka.*

Ey przyidzie ten czas! że wodki skosz tuiesz,  
Kiedy nie więcej przynaymniey sprobuiesz  
Czy zła? czy dobra? i zapomnisz słowa,  
Byle się trochę zapruszyła głowa.

### *Michał.*

Mylisz się bardzo, nie uczynię tego,  
Dotrzymam słowa, raz wyrzeczoł ego,  
Jużes mi w życiu i nazbyt obrzydła,  
Ogoliłaś mnie, a prawie bez mydła.

### *Gorzalka.*

Także to bluźnisz, wielki niewdzięczniku,  
Wszakże twoy rozum prawie w złym był  
szyku,  
W kłopotieś głupiał, i nieznales spania  
Jam cię wyrwała, z tego zamieszania.

### *Michał.*

Raz się trafiło ziarno ślepey kurze,  
Ześ dopomogła stroskaney naturze,  
Boć na trąsunek dobry mówią tronek,  
Jednak wartł diabła, takowy ratunek.

### *Gorzałka.*

Także to płacisz, za dobre człowiecze,  
Zem ci tak wiernie służyła na świecie,  
Już mi się przykrzy, z tobą więcej swarzyć,  
Nie wiem do kogo iść na ciebie skarżyć.

### *Michał.*

Idź i do diabła, wcale się nie boję,  
Ja przy statecznym słowie swoim stoję,  
I pić nie będę w swym życiu gorzałki,  
Choćby mnie miano siekać na kawałki.

### *Gorzałka.*

Więc odstępnię gdy się mnie wyrzekasz,  
I tak okrutnie na wódkę narzekasz,  
Obaczę statek twój iak będzie długi,  
Jeżeli cię piwo nie wprowadzi w długi.

### *Michał.*

BOG mnie obroń od zbyt ku piwnego,  
Mogę się napić cienkuszku dobrego,  
Tym wielkie prędko ugaszę pragnienie,  
I będę wolne miał zawsze sumnienie.

### *Więc.*

BOŻE łaskawy .przyimij me wzdychanie,  
A od gorzałki broń mnie zawsze Panie.  
I ciey siostrzycki lubieżności ciała,  
Ktora z gorzałką rada się trzymała.

Si oca,

Si oca

Jeżeli

Ba

W

węgi

na p

piers

Owo

Roży

się,

mien

znov

Bals

Lilio

rync

Soli

wsz

Wia

nusz

stał

łez p

że g

kład

mił



Si oculus tuus scandalizat te? erue eum, &  
proiice abs te Math. 18.

Jeżeli cię gorzałka do złego prowadzi? to  
iej nie pij, a zbawiony będziesz.

## LEKARSTWO

*Bardzo bardzo skuteczne na wszelkie  
duszy choroby.*

**W**Eźmij twardości serca funtow trzy,  
krwi własney ogniem pożądliwości na  
węgiel spaloney funtow dwa, to nayprzod  
na proszek utłucz pięścią, na skalistych  
piersiach twoich, potym do tego przyday  
Owocu dobrych uczynkow iak naywięcey,  
Roży wstydlivosti i utrapienia łotow dzie-  
sięć, Kadzidla modlitwy uncyi siedm, Ka-  
mienia twardości funtow pięć. To wszystko  
znowu na proszek utłucz, potym weźmij  
Balsamu Nabożeństwa łotow trzy, Oleyku  
Liliowey niewinności uncyi pięć, Rozma-  
rynowego wianku czystości uncyi siedm,  
Soli rostopności łotow dwanaście. Te  
wszystkie ingredyencye na fundamencie  
Wiary dobrze zmieszawszy, włoż w gar-  
nuszek pokory, do tego staray się, abyś do-  
stał wody żywey łask Boskich puł kwarty,  
łez pokutnych pułkwaterek, to wley w ten-  
że garnuszek, i zaszpontuy dobrym przy-  
kładem potym obłoż należycie ogniem  
miłości Boskiej, niech się gotuje, aż się  
kon-

konfekt zrobi, potym osłodź słodkością Na-  
dziei, i ostudź miłością bliźniego, potym  
iedź łyżką pokuty co dzień rano i wieczor,  
na wieki zdrow będziesz.

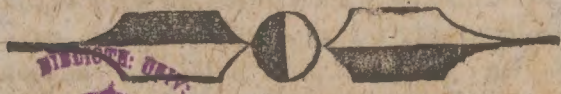
*Łaskawy Czytelniku za nędznego grzeszni-  
ka, Michała Brodowicza, westchnij do Boga*

*Jak Piacy piiaią,*

**K**At go wie, iak to piacy piiaią,  
Naymnieyszego pełnego kufla nie miiaią  
Brzuch nie beczulka, beczulka się wleie,  
A mnie od cebra głowa zaboieie.  
Nie stęka piiać, acz piie dni kilka,  
Wszak i od mięsa nic nie boli wilka.

*Swiat co umie.*

**J**Edynyś Człowiek, wiedznyim momencie,  
Trojakie możesz mieć u ludzi wzięcie.  
Idź w obszarpanym bardzo karmazynie,  
Czapki nie zdiąwszy, nie ieden cię minie  
W tymże momencie ty ieden Pachole,  
Zrucay te łaty, a weźmij Sobole.  
Patrz iaki taki z drogi ustępuie,  
Zagłada w oczy czapeczkę zdeymuie.  
Zrzucze Sobole, wdziey na się siermięgę,  
Za łada sprawkę, zaraz wezmiesz cięgę.



JACOBSON



ą Na  
otym  
czor,

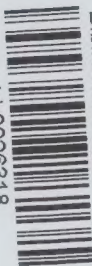
szni-  
Boga

niiaią  
ie,

ncie,  
ie.  
e,  
minie

e.  
ę,  
ięę.

stdr0026318



Biblioteka Jagiellońska



